

**TEATR****WIELKI FRYDERYK** 🍷🍷🍷🍷🍷🍷**REŻ. JAN KLATA** TEATR POLSKI W POZNANIU

Jagnię i wilcy

STARY FRYC NIE CENIŁ SPECJALNIE POLAKÓW, Rosjan miał za barbarzyńców, zaś język niemiecki przypominał mu rzenie chabety. Jego jedyłą namiętnością były władza i państwo pruskie, które od podstaw zbudował. Adolf Nowaczyński napisał sztukę o Fryderyku II po to, by wykpić romantyczną mitomanię Polaków, zawsze skazaną na klęskę w starciu z pragmatyzmem nowoczesnej Europy. Wprawdzie Jan Klata inaczej rozłożył akcenty, ale w napisanym przed stu laty tekście odnalazł także naszą polityczną współczesność. Rzec rozgrywa się w królewskim pałacu Sanssouci, gdzie wśród dworskich intryg egzystuje zbiór barwnych postaci. Sprytny wesolek Lucchesini (Krystian Durman), rozdarty między miłością do córki fabrykanta a karierą wojskową Lejtnant Krasicki (Konrad Cichoń) i usłudźni Ministrowie Korony. Wszyscy oni, spragnieni przywilejów i zysku, jak sępy orbitują wokół starzejącego się i nieco zdziwaczałego Króla. Jan Peszek gra w gruncie rzeczy polityczną satyrę. Jego Fryderyk umiejętnie używa pojęć oraz idei, sprytnie rozgrywając tych, którym zdaje się, że sami ustalają reguły gry. **POD MASKĄ EKSCENTRYCZNEGO PRUSAKA SKRYWA BOWIEM CYNIZM ABSOLUTNY.** W najlepszej ze scen przyglądamy się monumentalnej ceremonii państwowego pogrzebu ukochanego psa monarchy. Trudno o wymowniejszy obraz obłędu władzy. A jednak najciekawszą, bo najmniej oczywistą postacią jest w tym spektaklu biskup Krasicki w wykonaniu Michała Kalety. Świadom reguł gry, próbuje ocalić w sobie resztki idealizmu.

MICHAŁ CENTKOWSKI